

**Wokół radiowych gatunków
artystycznych**

Kinga Sygizman

<https://orcid.org/0000-0002-1706-3273>

Wydział Filologiczny
Uniwersytet Łódzki

Ciemna strona miasta. Łódź w reportażach radiowych Joanny Sikorzanki

Słowa kluczowe: dokument radiowy, miasto, ulice, regionalność, ciemne strony miasta
Key words: radio documentary, city, streets, regionality, dark side of the city

Wstęp

Polskie Radio Łódź jest rozgłośnią o charakterze regionalnym, dlatego misyjne założenia stacji mocno akcentują jej charakter. Celem pracujących w niej dziennikarzy jest przekazywanie informacji społecznych, ekonomicznych, politycznych i kulturalnych dotyczących życia oraz działalności osób mieszkających w Łodzi i regionie (Bachura-Wojtasik i Sygizman 2016: 138). Jednak, jak zauważa Ryszard Kowalczyk, media ukierunkowane na lokalność mają charakter nie tylko przedmiotowy (odzwierciedlają rzeczywistość), ale także podmiotowy, bowiem są „[...] ważną formą dialogu, sporu, konfliktu, wymiany myśli, poglądów, opinii” (Kowalczyk 2011: 67). Można więc powiedzieć za przywołanym autorem, że modelują czy kreują lokalne życie. Czynią to między innymi poprzez nieustanne podtrzymywanie kontaktu ze słuchaczem, reagowanie na jego problemy, bycie blisko zwykłych ludzi. Dziennikarstwo lokalne to empatyczne i wrażliwe uczestnictwo w przeobrażaniu rzeczywistości¹. Gatunkiem radiowym, w którym ta wrażliwość jest szczególnie widoczna, jest reportaż audialny. Zadaniem podróżującego – także po regionie – reportażysty jest, co podkreśla Ryszard Kapuściński, pokazanie, że „[...] ludzie mają swoje uczucia i potrzeby. Najpierw jednak trzeba tych ludzi zrozumieć i poznać” (Kapuściński 2004: 90), spędzić z nimi czas².

¹ O tym aspekcie dziennikarstwa regionalnego wspomina R. Kowalczyk, powołując się na opracowanie autorstwa Radosława Sojaka *Jakość debaty publicznej w Polsce – najważniejsze bariery* (Sojak 2010).

² Podczas wielu rozmów, które przeprowadziłam z wybitną reportażystką Katarzyną Michalak, czy na użytek naukowy, czy też prywatnie, laureatka Prix Italia podkreślała znaczenie kategorii czasu dla dzieła audialnego. Aby stworzyć dobry, pełny reportaż, potrzebny jest czas. Brak pośpiechu pozwala prawdziwie spotkać się z bohaterem, poświęcić mu pełnię uwagi, odkryć często długo skrywane pokłady jego emocji i przeżyć (por. Michalak 2007; Klimczak 2011: 256–269).

Reportaże zajmują ważne miejsce w ramówce regionalnej rozgłośni Polskiego Radia w Łodzi³. Ich autorzy realizują cele wynikające z podmiotowego ujęcia regionalności, kierując się wypływającą z zasad tworzenia gatunku wrażliwością twórcy na ludzką krzywdę, co znajduje wyraz w tematyce nagrywanych audycji⁴. Działania reportażyistów wspiera interaktywny kontakt ze słuchaczem⁵. Dokumenty prezentowane na antenie Polskiego Radia Łódź (i na jego stronie internetowej) dotyczą głównie Łodzi i regionu⁶. Ich autorzy opisują miejsca, ludzi i wydarzenia (Klimczak 2015: 54), zarówno te istotne dla całej lokalnej społeczności, jak i dla pojedynczych osób.

Jedną z najbardziej znanych i cenionych reportażyistek dokumentujących różne aspekty życia w Łodzi jest Joanna Sikorzanka. Pasjonatka radia i miłośniczka literatury, w swojej pracy stara się łączyć te dwie dziedziny, na przykład organizując ogólnopolskie konkursy poetyckie, redagując i wydając tomiki z Serii Poetyckiej Radia Łódź, prowadząc audycje literackie. Jest absolwentką filologii polskiej Uniwersytetu Łódzkiego i studiów podyplomowych w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Z rozgłośnią Polskiego Radia w Łodzi związana była przez 35 lat, z Łodzią – od zawsze⁷. Mieszkanka Bałut, zafascynowana szczególnie tą dzielnicą miasta, jej historią i ludźmi, zauroczenie Łodzią przeniosła na realizację reportaży radiowych, które tworzą niezwykle ciekawą dźwiękową topografię miasta, choć momentami przygnębiającą naturalizmem czy wręcz turpizmem.

Prezentowane opracowanie zawiera analizę wybranych audycji J. Sikorzanki zarówno pod względem ich treści, jak i formy. Celem jest znalezienie odpowiedzi na pytanie, jakich bohaterów wybiera reportażyistka, na które elementy topografii Łodzi zwraca uwagę, jakim językiem audialnego opisu się posługuje oraz jakich technik realizacyjnych używa, by zbudować audioscenaografię miasta i przybliżyć ją słuchaczowi. Podjęcie się tego zadania wynikało z chęci zbadania hipotezy, że Sikorzanka stworzyła własną poetykę wyrazu, charakterystyczny styl pracy, właściwe sobie metody przedstawiania tematów, których forma i treść są wyjątkowe na tle polskiego reportażu. Synteza interpretacyjnych wniosków pozwoli na ułożenie swoistego katalogu cech dokumentów traktujących o „ciemnych stronach miasta”.

Wybór analizowanych w artykule reportaży został skonsultowany z ich autorką. W celu przeprowadzenia badań dziennikarka Radia Łódź udostępniła

³ Audycji *Studio reportażu i dokumentu* można słuchać w każdy czwartek między godziną 21.05 a 22.00. Od lutego 2014 roku Polskie Radio Łódź sukcesywnie publikuje reportaże na stronie internetowej: radiolodzy.pl/categories/11.

⁴ W tekście zamiennie używam określeń „reportaż”, „dokument” i „audycja”. Nie są to synonimy, pozwałam sobie jednak dokonać takiego uproszczenia, aby nie nadużywać określenia „reportaż”.

⁵ Jest to kontakt telefoniczny podczas prezentowania audycji na antenie lub internetowy, czyli możliwość zostawiania komentarza pod audycją zamieszczoną na stronie internetowej rozgłośni.

⁶ Coraz częściej, zarówno na antenie, jak i na stronie internetowej Polskiego Radia Łódź, posłuchać można także audycji z innych rozgłośni Polskiego Radia.

⁷ Biograficzna część artykułu powstała na podstawie mojej elektronicznej korespondencji z Joanną Sikorzanką. Wszystkie przywołane w tekście maile znajdują się w moim archiwum.

te dokumenty audialne, które powstały z jej fascynacji rodzinnym miastem. Audycje ukazują jego mroczną stronę, ich bohaterami są miejsca w Łodzi uchodzące za niebezpieczne. Reportażystka opowiada o życiu toczącym się w bramach na Starych Bałutach, o ulicach: Abramowskiego, Limanowskiego, Kamiennej (dziś Włókienniczej), Rybnej i Tuwima. Jak zauważa, „Reportaż radiowy [...] to świat dźwięków, który tworzą nie tylko wypowiedzi bohaterów – uczestników przedstawionych zdarzeń, lecz także wszystko to, co ich otacza” (Sikorzanka 2005: 29). Zapytana przeze mnie, dlaczego znaczną część swojej dziennikarskiej pracy poświęca na audialne podróże po tych miejscach, dlaczego warto je dźwiękowo utrzymywać, odpowiada krótko: „Dlatego, że są”⁸.

Ciemne ulice miasta

Gdyby pokusić się o stopniowanie poziomu „ciemności”, to z pewnością najbardziej „jasna” i dlatego odróżniająca się od innych audycji jest *Ulica poety*. Chodzi oczywiście o ulicę Tuwima, którą Sikorzanka przemierza z tomikiem wierszy poety w dłoni. Zatrzymuje napotkanych na ulicy ludzi, zagaduje o ich związek z ulicą, a na koniec prosi o przeczytanie wiersza Juliana Tuwima. Najczęściej spotyka się z odmową, bo ktoś nie ma okularów, bo się spieszy. Reportażystka stara się zaktywizować ludzi, na przykład do bezdomnego zwraca się słowami: „A gdybym Pana ładnie poprosiła, czy by Pan przeczytał?”. „Nie, nie lubię czytać” – słyszy odpowiedź.

Jednak nie wiersze wydają się być w audycji najważniejsze. Prośba o ich przeczytanie jest raczej sposobem nawiązania kontaktu z napotkanym człowiekiem, otwarcia go, sprowokowania do reakcji. Literacki spacer po ulicy w centrum Łodzi staje się pretekstem do spotkań z jej mieszkańcami i rozmów o różnych aspektach życia. To właśnie te rozmowy, uzupełnione odgłosami miasta, tworzą obraz łódzkiej ulicy Tuwima. Przechodzący przez ulicę bezdomny opowiada o tym, jak stracił pracę po zamknięciu zakładu włókienniczego, o wspólnym życiu z przyjaciółką, którą odebrał mu rak, o braku domu, głodzie, życiu przypominającym wegetację. „Aż wierzyć mi się nie chce” – reaguje reportażystka na narrację mężczyzny i dodaje: „jest pan taki sympatyczny”. Te słowa wyraźnie sprawiają mu radość, świadczy o tym intonacja jego bezsłownej reakcji.

Sikorzanka nie tylko inspirowała innych do zaangażowania się choćby w rozmowę, do podjęcia działania, na przykład przeczytania wiersza, sama także stara się być w środku zdarzeń i blisko osób, o których opowiada. Dlatego z bezdomnym dzieli się pieniędzmi, a mieszkankę ulicy Tuwima, Panią Zosię, odwiedza w jej domu. Skrzypiące drzwi, kroki na schodach, szczekanie psa Oskara – dźwięki wprowadzają słuchacza do maleńkiego lokum łodzianki, które ta dzieli z córką i czworonogiem. O ulicy Tuwima, przy której mieszka ponad trzydzieści lat, bohaterka wywiadu wypowiada się realistycznie: „Tuwima zrobiła się okropna [...], ale to dobra ulica, bo wszędzie blisko”. Nocne hałasy

⁸ List elektroniczny od Joanny Sikorzanki z 22 marca 2018 roku.

spowodowane remontem dworca rekompensuje niski czynsz. I choć stuletni dom prawie się sypie, to mieszka się jej tu dobrze.

Tworząc obraz ulicy, reportażyстка nie tylko rozmawia z napotkanymi mieszkańcami i przechodniami na jej temat, ale ją eksploruje. Wchodzi w zaułki, zagląda w bramy – szuka miejsc, w których spotykają się ludzie. Mikrofon zapisuje kolejne odgłosy miasta: trzaskające drzwi, kroki na ulicy, skrzypiące schody kamienic, przejeżdżające samochody, przedmioty poruszane powiewem wiatru. Opowieść o ulicy Tuwima kończy wiersz *Chrystus miasta*, czytany przez młodą dziewczynę na tle muzyki ulicznego grajka:

Tańczyli na moście,
Tańczyli noc całą.

Zbiry, katy, wyrzutki,
Wisielce, prostytutki,
Syfilitycy, nożownicy,
Łotry, złodzieje, chlacze wódki...

(Tuwim 1922: 60)

Nie bez powodu Sikorzanka zamyka reportaż właśnie tym tekstem. *Chrystus miasta* to opowieść o mieście i jego najbardziej pogardzanych mieszkańcach, „łotrach, złodziejach, wyrzutkach”, stanowiących zbiorowość uosabiającą ludzką biedę, ułomność, zmaganie się z losem. Naturalizm, czy wręcz turpizm, jest zatem wpisany w audialną opowieść. Czy tak samo jest w nią wpisana nadzieja na przemianę wybrzmiewająca w zakończeniu wiersza?

Limanka na koniec wieku to audialny spacer po sercu Bałut, ciągnącej się ponad trzy kilometry ulicy Limanowskiego. Tak pisze o Limance dziennikarka, która w audycji nominowanej do Prix Europa⁹ stara się tę wielobarwność Bałut ukazać:

Inna jest w codzienne południe, kiedy wypełnia ją uliczny zgiełk, turkot tramwajów na torach, pośpiech i szum samochodów. Inna w piątkowy wieczór – z blaskiem latarń odbitych w witrynach zamkniętych sklepów, echem kroków pojedynczych przechodniów, mrokiem kryjącym zakamarki. Jeszcze inna w niedzielny poranek, kołyszący się krzywymi podwórkami, kiedy koty skaczą po dachach komórek, łakomie patrząc na kołujące nad nimi gołębie (Sikorzanka 2015: 114).

Scena otwierająca audycję określa miejsce, które zaraz przed słuchaczem ukaże się w całym swym naturalizmie i swojskości. Na tle kroków przechodniów, odgłosów połączonych w warstwie akustycznej z dźwiękami akordeonu, wybrzmiewają słowa: „To jest ta ulica, co tramwaje jeżdżą. Mówi się Limanka [...]. Ja się tu wychowałem, urodziłem, ja tu wszystko znam”. Mężczyzna porównuje dawną i dzisiejszą Limankę: „Trochę więcej smrodu [kiedyś] było [...], teraz jest lepiej, ciszej, spokojniej, za to ludzie inni” – i wskazuje reportażyście

⁹ Audycja była nominowana do nagrody w 2001 roku. „Dostrzeżono w niej coś więcej niż tylko zwykłą relację o zbieraczach makulatury i bezdomnych” – pisze o swojej audycji Sikorzanka (2005: 36).

miejsca, które ta musi odwiedzić, aby dobrze poznać ulicę i dowiedzieć się od ludzi „ciekawych rzeczy”. Ponieważ, jak głosi podtytuł audycji, jest to „opowieść o ulicy i jej mieszkańcach”, dziennikarka wyrusza na spotkania z tubylcami. Mieszkająca od czterdziestu lat na szesnastu metrach kwadratowych kobieta skarży się na fatalne warunki życia. Brud, wilgoć, smród, zarywające się podłogi, wypadające drzwi komórek, zimą zamarzająca woda w studni – wszystko to sprawia, że miejsce swojej egzystencji porównuje do rynsztoku. „Dziecko trzeba ciągle pilnować, tak jak z psem na smyczy, tak z dzieckiem na podwórko się wychodzi” – wtóruje jej mężczyzna. W wykuszu Sikorzanka spotyka parę młodych ludzi, którym towarzyszy pies, jak się potem okazuje, uratowany przed okrucieństwem innego człowieka. Młodzi poznali się w więzieniu, do którego ona trafiła za kradzież, on za rozbój z morderstwem. Dziś nie chcą już robić „złych rzeczy”, dlatego na życie zarabiają, zbierając makulaturę. Są po podstawówce i nie ma dla nich pracy, ale na życie im starcza. „Nieraz się znajdzie dużo, nieraz mało, nieważne, ważne jest, żeby z Niuską było dobrze, z Niuską, żeby było dobrze” – głos mężczyzny płacze się prawdopodobnie od wypitego alkoholu. Dla niego najważniejsza jest ona, a dla niej – on, czego dowodzą słowa kobiety: „Już mi nikt nie został, tylko tyle, co Adam”. Tę zależność od siebie, nieumiejętność życia bez tego drugiego autorka audycji wyraża w montażu, który zespala wypowiedzi dwojga tak, by jedne wypływały z poprzednich. Często Adam zaczyna wątek, a Niuska go kończy. Nierozłącznej bałuckiej parze towarzyszy uratowany przez nich pies.

Przy zbiegu kolejnych ulic reportażystka napotyka kobietę, której syn zmarł na zawał po utracie pracy, a ona sama uskarża się na chore nogi i brak środków do życia. Ale są i tacy, którzy nie widzą złych stron egzystencji na Limance. To bywalcy bram i zaułków, którzy wokół stołu zastawionego alkoholem codziennie organizują sobie życie. W takie środowisko wchodzi Sikorzanka. Najstarszy z zasiadających pod gruszą zapewnia o pięknie tego miejsca: „Jest zielono, szanujemy się wszyscy z lokatorami” i przedstawia kolejnych gromadzących się wokół stołu stałych bywalców podwórka. Jedyne, na co narzekają, to ustrój polityczny, który – jak zapewniają – uniemożliwia im znalezienie dobrej pracy. Pod gruszą odnaleźli miejsce spotkań, tu czują się dobrze, mogą porozmawiać o smutkach i radościach. „To jest Limanowskiego – taka ulica, że każdy ma układy, i tak musi być” – zapewniają ci, którzy układy mają.

Metaforyczne jest ostatnie, w sensie kompozycyjnym, spotkanie reportażystki. Audycję zamyka wypowiedź mężczyzny zbierającego po ulicy puszki i butelki. „Trudno nazwać to życiem, to jest raczej egzystencja, aby przeżyć z dnia na dzień” – napotkany mówi dynamicznie, wymienia kolejne przykłady swojej trudnej sytuacji. Zасыpuje słuchacza konkretnymi, sugestywnymi obrazami, jak na przykład ten: „Ci, co korzystają z opieki, dostają po trzydzieści złotych, to jest złotówka dziennie, to trzeba dwa dni oszczędzać, żeby tramwajem kilka przystanków przejechać”. Nie kryje rozgoryczenia i złości. Swoją wypowiedź kończy słowami: „Nie tak dawno, bo 18 lipca, moja żona się powiesiła, w naszym domu...”. Po chwili ciszy kieruje do dziennikarki słowa: „Ma Pani jeszcze jakieś pytanie?” i wraca do poszukiwania puszek. To pytanie przenosi

audycję na wyższy poziom interpretacji. W dosadny i konkretny sposób zwraca uwagę na ludzkie cierpienie, biedę i bezradność. To jest ta głębia, której poszukują autorzy audialnych opowieści.

Łódzkim bramom Sikorzanka poświęciła osobny reportaż. Audycja *Bramy* jest kolażowym zapisem rozmów z łodzianami mieszkającymi i spotykającymi się za ciężkimi, metalowymi drzwiami. „Stara, zmurszała drewniana brama. Stojący w niej panowie zapraszają do środka, na podwórko. Pod drzewkiem ławeczka, stolik. Tu spotykają się na kartach, wymianie myśli” – autorka wspomina pracę nad audycją (Sikorzanka 2016: 83–84). Zanim jednak przekroczy metalową bramę, by przyrzeć się tamtejszemu mikrokosmosowi, porozmawia z osobami, które gromadzą się przed wejściem albo bramę mijają. „Co tu się dzieje, to szkoda słów” – mówi jedna z kobiet. Opinie przechodniów i mieszkańców układają się w pasmo narzekań na to, co dzieje się w bramach. Przekleństwa, alkohol, krzyki, awantury, picie w dzień i w nocy. Narzekają jednak i ci, którzy przesiadują na ławce przy wódce i grze w karty. Jednak przedmiotem ich krytyki jest przede wszystkim bogactwo tych, którzy „[...] się dorobili na oszukaństwach i matactwach”, a teraz odgradzają się apartamentowcami, a także świat polityki: „Jak oglądam tych pajaców w telewizji, to krew mnie zalewa. Niechby zrobili coś, żeby ludziom żyło się lepiej!”. Starzy narzekają na młodych, że biorą narkotyki, piją, niszczą to, co zostało niedawno wybudowane. Młodzi, bez planów na przyszłość, bez chęci do nauki, przeklinają i wysmiewają się ze starszych. Audycja ta, w porównaniu z innymi reportażami o Łodzi, jest najbardziej statyczna. Autorka dokonuje jednego, ale za to symbolicznego ruchu: po słowach pewnego młodego człowieka: „A była Pani tam [w bramie] w środku” przenosi się z jednego mikrokosmosu do drugiego. Od teraz zmieniać się będą bohaterowie, mieszkańcy bramy, a przedstawione przez nich opowieści ułożą się w przygnębiający obraz. Tytułowa brama gromadzi bowiem osoby w różnym wieku, ale wszystkie do siebie upodabnia – zabiera szanse, ogranicza, obezwładnia. Jest miejscem vegetacji, jak mówią mieszkańcy, z pokolenia na pokolenie. Znowu trzaskające drzwi, skrzypiące schody, dźwięk butelek i puszek, ironiczne uśmiechy, przekleństwa, złośliwości – oto akustyczna rzeczywistość łódzkich zaułków. Także ta audycja kończy się metaforycznie. Jak mówi jeden z bywalców bram łamiącym się od nadmiaru alkoholu głosem: „Przez bramę na świat się wychodzi”. Ten ściągający na dno mikrokosmos można porzucić – wystarczy wyjść za bramę i do niej nie wracać. Czy jednak starczy chęci i odwagi? I to pytanie pozostaje bez odpowiedzi.

Audycje *Abramka*, *ulica cudów* i *Kochankowie z ulicy Kamiennej* są pod wieloma względami podobne. Obie stanowią audialny zapis spaceru po łódzkich ulicach. W opowieściach o Abramce i Kamiennej, w porównaniu z analizowanymi wyżej reportażami, wyraźniej zostają zarysowane kolejne punkty tej podróży. Słuchacz ma wrażenie, jakby przemieszczał się z miejsca do miejsca, a nie od bohatera do bohatera. Tutaj jednak, podobnie jak w innych audycjach, autorka rozmawia z przypadkowo napotkanymi mieszkańcami ulic, jej bywalcami, przechodniami. Obie ulice mają szczególne punkty, miejsca, do których autorka dąży i o które pyta swoich rozmówców. Przy ulicy Kamiennej jest to pomnik

kochanków, przy Abramowskiego – dom św. Faustyny, patronki Łodzi. Audycje łączy także ich zbiorowy autor, ponieważ przeważającą część nagrań do obu wykonali młodzi adepci dziennikarstwa, studenci¹⁰, przy wsparciu Sikorzanki. To studenci spacerują po ulicach z mikrofonem, wchodzą do kamienic, zaglądają w podwórka, to oni decydują, kogo i o co zapytać: „Ponad sto lat [ma, to] prywatna kamienica” – mówi spotkany w kamienicy mężczyzna. „A co pan najbardziej lubi w swojej kamienicy?” – pyta jedna ze studentek. „Ja bym najbardziej lubiła tę klatkę schodową” – zauważa druga. „Eee... dziękuję” – odpowiada z przekąsem mężczyzna. „Dziękuję, dlaczego?” – chce wiedzieć dziewczyna. „Na trzecie piętro węgiel wnosilem” – tłumaczy jej rozmówca. „Aaa” – słychać komentarz dziewczyn i śmiech mężczyzny. „Na trzecim piętrze pan mieszkał i teraz się pan przeniósł na parter, tak? A kto mieszka teraz na trzecim piętrze” – dopytują się i idą dalej, wyżej. „Strome schody, dobra kondycja jest potrzebna...” – komentują pokonywaną przestrzeń, zdradzając przy tym swoją dodatkową rolę.

Studenci nie tylko nagrywają dźwięki i rozmowy z mieszkańcami Łodzi, ale starają się być oczami słuchacza, opisują to, co widzą, to, czego mikrofon nie zarejestruje. Dlatego podczas tej miejskiej eksploracji nieustannie słyszymy komentarze: „Duże drzwi od kuchni, piękne, brązowe, ażurowe, i pną się na raz, dwa, trzy, czwarte piętro przynajmniej... Komórka dla liliputka...”. Albo: „Pomazane mury, zasikane, wszędzie pranie”. Studenci przyjmują postawę, jaka jest właściwa ich nauczycielce, Joannie Sikorzance, postawę reportażysty aktywnego, zaangażowanego, wchodzącego w świat, który rejestruje. Dlatego, przemierzając ulicę Kamienną czy Abramowskiego, rozmawiają z napotkanymi ludźmi, zaglądają do kamienic, komórek, podwórek, wchodzą do kolejnych sklepów i zakładów, przyglądają się pracy szewca i kwiaciarki, oglądają sukienki w sklepie z używaną odzieżą, wachają ręcznie robione mydełka. Rozmówców dopytują o pomnik kochanków, a także o dom św. Faustyny, miejsca stanowiące centralne punkty ich wędrówki.

Tym, co różni audycje, jest warstwa akustyczna. Życie na Kamiennej i Abramowskiego ilustrują podobne dźwięki ulicy – odgłosy pojazdów, zamykanych i otwieranych drzwi, schodów, ale warstwę muzyczną w opowieści o kochankach wzbogacono o piosenkę Agnieszki Osieckiej *Kochankowie z ulicy Kamiennej*. Nieco inni są też rozmówcy w obu audycjach. O ile ulica Kamienna jest reprezentowana przez sklepikarzy, ulicznych pijaczków i – w niewielkim stopniu, ale jednak – dzieci, o tyle w audycji o „ulicy cudów” studenci rozmawiają głównie z młodzieżą. Pozbawione obaw o przyszłość wypowiedzi młodych ludzi, pełne żartów, śmiechów i ekspresji, kontrastują z narzekaniami starszych na biedę, „pensje głodowe”, sypiące się budynki. „Cud, że żyjemy” – w takich kategoriach młodzi odbierają „niezwykłość” ulicy Abramowskiego. Są i tacy, którzy o cudowności Abramki wypowiadają się ironicznie: „Niech Pani popatrzy na tych panów, co tam stoją. Nie pracują, a żyją. No nie cud?” (Sikorzanka 2017: 8).

¹⁰ Joanna Sikorzanka pracowała na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Prowadziła tam warsztaty radiowe dla studentów specjalizacji dziennikarskiej.

Młodzi nie koncentrują się na przynębiającej terażniejszości, patrzą w przyszłość. Wierzą, że Abramka będzie piękna, bo powstają tu apartamentowce i zielony park. „To ulica z potencjałem” – mówią, natomiast dorośli w zmianach widzą swoją niepewną sytuację. Ten kontrast dynamizuje opowieść, nie pozwala słuchaczowi przyzwyczaić się do jednego nastroju, pozytywnego bądź pesymistycznego nastawienia. Wprawdzie w audycji o ulicy Kamiennej pojawiają się wypowiedzi ludzi młodych i dzieci, jednak ich rolą zdaje się nie być dynamizacja przekazu, ale nadanie mu metaforycznego charakteru. Odgłosy bawiących się dzieci na tle brzęku butelek czy rozlewane go alkoholu potwierdzają słowa jednego z mieszkańców, że „[...] dzieci chowa podwórko, a rogi okupowane są przez pijacków”. Takie zestawienia akcentują tragizm sytuacji najmłodszych i przywodzą słowa jednego z rozmówców z Limanki: „Żeby w naszym kraju było lepiej, trzeba wytworzyć wysoką kadrę inżynierską, żeby nasze technologie były konkurencyjne z zachodnimi. A z czego? Z tych dzieci, co zamiast jeździć na kolonie, to piszą na murach brzydkie wyrazy?”.

Z pomocą dzieciom z Bałut przyszedł Paweł Fendler, administrator kamienicy wybudowanej w 1913 roku przy ulicy Rybnej 15. Z jego inicjatywy powstał tu w 2004 roku bałucki Hyde Park, miejsce spotkań oraz zabaw dla dzieci i młodzieży. Co z niego pozostało po kilku latach, opowiada reportaż *Został tylko kamień*. Fendler staje się przewodnikiem Sikorzanki po Hyde Parku, a zarazem głównym rozmówcą i bohaterem audycji. Audialną narrację autorka buduje na kontraście dwóch obrazów – Hyde Parku oddanego mieszkańcom Bałut kilka lat wcześniej i tego, co z niego pozostało. Przytacza nagranie z momentu otwarcia miejsca przy Rybnej 15 w listopadzie 2004 roku. Ówczesny prezydent miasta podkreślał wtedy: „To jest to, co stanowi o sile tego miasta, to miasto kiedyś powstało dlatego, że ludziom się chciało, i będzie trwało, o ile ludziom będzie się chciało”.

Niestety mieszkańcom Bałut przestało się chcieć, dziś po placu zabaw, miejscu do gry w koszykówkę, parkanach i parkingu niewiele pozostało. To przykłady „bezmyślnego wandalizmu” – zauważa rozgorączcony Fendler. Centralnym punktem Hyde Parku były kiedyś trzy tablice podzielone tematycznie; znalazły się na nich miejsca oznaczone napisami „Zamienie”, „Poszukuję”, „Dowcipy i idee”. Mieszkańcy mogli tam zgłaszać swoje potrzeby, na przykład prośbę o pomoc w zrobieniu zakupów, ostrzeżenia – choćby przed dziurą w jezdni, ciekawe myśli, wyrazy poczucia humoru. Dziś rzuca się tu w oczy napis: „Ciemna strona miasta – rodowici łodzianie”.

Fendler opowiada o kolejnych pomysłach, które przegrały z rzeczywistością dzielnicy. Sikorzanka chce tę rzeczywistość ukazać, dlatego rozmawia z mieszkańcami kamienicy przy Rybnej, którzy podkreślają, jak niebezpieczna to okolica, ale przede wszystkim z dziećmi, dla których Hyde Park był przeznaczony. Choć lubią grać w piłkę, to nie mają gdzie, bo na boisku spotyka się młodzież i pije alkohol. Nie lubią się uczyć, potrafią pobić, kiedy ktoś im zajdzie za skórę, nie bardzo wiedzą, co chcą robić w przyszłości. Nie mają swojego miejsca, kręcą się po dzielnicy. Ten, który próbował stworzyć dla nich miejsce do zabawy, spotyka się dziś z wyzwiskami i przejawami nienawiści, czego dowód słyszymy

w reportażu. „Został tylko kamień” – tymi słowami kończy audycję Fendler, opowiadając o zniszczonym poidle dla ptaków. Ten kamień staje się metaforą tego, co zostało z jęgo wcielonych w życie marzeń.

Styl Joanny Sikorzanki

„Reportażysta nie może być jedynie »beznamiętnym obserwatorem«, nie może jednak również kierować się nadmiernie emocjami, a już z pewnością nie powinien emocji w swym reportażu pokazywać wprost” – pisze Sikorzanka (2005: 36). Autorka audycji o „ciemnych stronach miasta” respektuje te zasady, co więcej, odnajduje dla siebie specyficzną dziennikarską rolę. Jest reportażystką uczestniczącą, zaangażowaną w sprawy swoich bohaterów, będącą w sytuacji i z ludźmi. Stara się nawiązać z rozmówcą relację, wykazując zainteresowanie i wiedzę na temat miasta, ale i empatię. Jest świadkiem, a także jawnym uczestnikiem zdarzeń (Białek 2010: 51–58). Nie ukrywa swojej profesji, często przy pierwszym kontakcie z rozmówcą przedstawia się słowami: „Nazywam się Joanna Sikorzanka, jestem z Polskiego Radia Łódź”. Jak zauważa Monika Białek (2010: 56), „[...] jawne uczestnictwo w zdarzeniach daje sposobność zaobserwowania rzeczywistości z punktu widzenia osób bezpośrednio w nią zaangażowanych”, pozwala więc zaobserwować środowisko z bliska, dotknąć go. Niestety obecność mikrofonu często peszy albo wręcz wywołuje nienaturalną postawę rozmówcy, a więc zafałszowuje naturalny obraz. Rolą dziennikarza jest oswoić bohatera ze sprzętem reporterskim, przyzwyczać do niego (Białek 2010: 56), co też Sikorzanka robi, na przykład w audycji *Ulica poety*, szukając drobnych dla bezdomnego, prosi go o przytrzymanie „narzędzia pracy”. Postawa jawnego uczestnictwa przybiera różne natężenie w zależności od audycji. W *Ulicy poety* wyraża się najsilniej. We wszystkich analizowanych reportażach można jednak mówić o postawie **reportażysty eksplorującego rzeczywistość**. Aby dokładnie opisać słuchaczowi, jak wygląda życie łodzian, autorka wchodzi w podwórka, do kamienic, a często i mieszkań, siada na ławce, na której siadają okoliczni pijaczkowie, zagląda do sklepów i zaułków. Kiedy rolę dziennikarza nagrywającego życie miasta przejmują jej studenci, czynią to w ten sam zaangażowany, badawczy i uczestniczący sposób. Sikorzanka bardzo rzadko przyjmuje rolę narratora. Wówczas jej głos pojawia się na początku audycji, by wprowadzić temat, by coś wyjaśnić. Tak dzieje się w *Kochankach z ulicy Kamiennej* i *Został tylko kamień*.

Specyficzny jest także sposób „dobierania” bohaterów. Reportażystka ich nie wybiera w zamierzony wcześniej sposób, bo nie ma scenariusza, założonego planu. Z jej obserwacyjnej postawy wynika **otwartość na spotkanie z bohaterami**. Rozmawia z tymi, których spotka, których zauważy, bo towarzyszy im pies, bo zbierają puszki, bo głośno krzyczą, bo po prostu idą ulicą Limanowskiego czy Włókienniczą. Słuchając audycji o „ciemnych stronach miasta”, można odnieść wrażenie, że czasem fragmenty tych reportaży przypominają

niezmontowany materiał, że można by tam jeszcze coś wyciąć, że jakiś element nie jest potrzebny. Nic bardziej mylnego. Korzystając z takiej **niedokończonej techniki montażu**, autorka w zamierzony sposób odzwierciedla naturalne tempo życia łódzkich ulic. Montaż jest elementem kompozycyjnym dzieła audialnego (Białek 2010: 97–98), a kompozycja audycji Sikorzanki ma także, obok zarejestrowania wypowiedzi i dźwięków, odzwierciedlać klimat miasta. Trudno byłoby opowiedzieć o „ciemnej Łodzi”, precyzyjnie wycinając wszystkie przekleństwa, nie pozostawiając miejsca dla niezrozumiałego bełkotu pijaczków czy przekrzykujących się dzieci.

Kompozycja audycji Sikorzanki jest ściśle związana z wymienionymi powyżej cechami jej audialnych przekazów. „Jak wejść do tego świata [...] magicznego mikrokosmosu – jak przedstawić to za pomocą jedynie dźwięków?” – pyta samą siebie dziennikarka (Sikorzanka 2005: 33). Jej odpowiedź zdradza rodzaj stosowanej techniki kompozycyjnej, specyficznej w przypadku reportażu miejskiego: „Zdecydowałam się na motyw wędrówki”. Wędrówka, podróż, spacer – w drodze odkrywa się kolejne punkty na mapie miasta, dlatego kompozycję zastosowaną przez dziennikarkę określiłam mianem **kompozycji spacerowej**. Autorka krok po kroku eksploruje ulice, przemieszcza się z miejsca na miejsce, z bramy do sklepu, z podwórka do kamienicy, od jednego bohatera do kolejnego. Rozmawia, idzie dalej, przysłuchuje się i idzie dalej, czyta napisy i idzie dalej. Nie oznacza to oczywiście ciągłego ruchu, spacer ma przecież to do siebie, że trzeba się zatrzymać. Spacer ma w sobie także tę otwartość na spotkanie, na przypadek, zaskoczenie.

Twórcy radiowych form narracyjnych, zatem i reportaży radiowych, znają dwa sposoby komponowania materiału dźwiękowego, o czym pisze Joanna Bachura-Wojtasik (2014: 73–75). Pierwszy, najprostsz, przyczynowo-skutkowy, inaczej zwany linearnym, charakteryzuje się zgodnością następujących po sobie kolejno elementów¹¹, zdarzeń, zachowaniem porządku przyczynowo-skutkowego bądź celowym załamaniem tego porządku. Drugi model, spiralny, zwany też cyrkularnym, polega na zestawianiu scen, z których każda posiada swoją wewnętrzną dramaturgię. „To jak obchodzenie rzeźby dookoła, kiedy widzimy ją pod różnymi kątami i zawsze widzimy coś nowego”¹² – mówiła podczas jednego z seminariów reportażu radiowego Katarzyna Michalak. Kompozycja spacerowa tekstów istnieje obok tego podziału. Reportaże Sikorzanki są z pewnością bliższe modelowi cyrkularnemu, ale cech linearności można doszukać się w *Kochankach z ulicy Kamiennej*; w audycji tej ciągłość zdarzeń wyznacza poszukiwanie pomnika, a punktem kulminacyjnym jest jego znalezienie. Linearność, wyznaczona także topograficznie poprzez drogę w kierunku pomnika, nie wyklucza kompozycji spacerowej. Spacerowość realizuje się poprzez przemieszczanie się z punktu A do punktu B i dalej, a punkty te może łączyć fabularna zależność przyczynowo-skutkowa, ale wcale nie musi. W audycjach Sikorzanki odbiorca

¹¹ Kolejno wymienia je Joanna Bachura-Wojtasik (2014).

¹² Wykład Katarzyny Michalak i Anny Sekudewicz (2008). Zob. też wykład Katarzyny Michalak (2010).

spotyka najczęściej drugi, spiralny schemat, a więc niezależnych wobec siebie w sensie przyczynowo-skutkowym scen, posiadających wewnętrzną dynamikę.

Warstwę akustyczną analizowanych reportaży stanowią **dźwięki miasta**. Odgłosem najczęściej otwierającym audycję jest odgłos kroków osoby idącej po chodniku bądź dźwięki wydawane przez przejeżdżające samochody, szum opon i klaksony. W płaszczyźnie fonicznej dzieje się dużo. Wraz ze zmianą miejsca akcji zmienia się i ta przestrzeń. Otwieranie i zamykanie drzwi, kroki na schodach, stukające o siebie butelki, odbijanie piłki – dźwięki budują audioscenografię miasta, wskazują na ruchy w jego przestrzeni, ale także, poprzez zmieniające się poziomy głośności, wyznaczają plany dźwiękowe. Bardzo rzadko pojawia się muzyka, jeśli już, jest to dźwięk kojarzącego się z ulicznymi grajkami akordeonu.

Cechą audycji Sikorzanki jest wspomniany już **naturalizm**, czy nawet turpizm, wszak opisuje ona te najciemniejsze miejsca Łodzi. Naturalistyczność przekazów jest realizowana na trzech płaszczyznach: w sferze związanej z bohaterem (wybór bohatera, jego słownictwo, opowieści), w sferze akustycznej (odgłosy życia miasta), ale także, co zaznaczałam powyżej, w sferze montażu, który tę naturalną dla miasta dynamikę życia odzwierciedla, czy też jej nie przysłania.

Podsumowanie

Joanna Sikorzanka jest z pewnością lokalną patriotką, a wykonywany zawód pozwala jej na bycie dźwiękowym dokumentalistą rodzinnego miasta. Jako temat swych reportaży konsekwentnie wybiera miejsca, które uchodzą za niebezpieczne i brzydkie. Wytrwale też szuka lokalnych bohaterów swoich opowieści, rejestrując wszystko to, co stanowi o klimacie miasta. To reportażystka zaangażowana, aktywnie eksplorująca rzeczywistość i otwarta na to, co ta eksploracja przyniesie. Przysłuchując się opowieści o Limance, Abramce, Włókienniczej czy Rybnej, można stwierdzić, że ma swój styl wyrażający się po pierwsze w metodzie pracy, specyficznym sposobie rejestrowania dźwięków, po drugie w formie, jaką nadaje ostatecznej wersji reportażu, w jego spacerowej kompozycji i sprawiającej wrażenie niedokończonej technice montażu.

Jak zauważa Sikorzanka (2005: 29), „[...] reportaż radiowy [to] swoisty mikrokosmos. Może nim być maleńkie podwórko [...]. Brama – miejsce spotkań okolicznych mieszkańców. Stare, wypełnione pamiątkami mieszkanie [...]”. To dostrzeżone i wykorzystane przez autora dźwięki – „[...] szum drzew, skrzypiąca furtka, kroki na bruku” (Sikorzanka 2005: 29) – ubarwiają przekaz, osadzają go w czasie i przestrzeni, nadają mu dynamikę i swoisty koloryt, czyniąc z niego mały, żywy, dźwięczny świat, a więc mikrokosmos. O takich łódzkich mikrokosmosach traktuje przedstawiony cykl reportaży radiowych.

Bibliografia

- Bachura-Wojtasik, Joanna. 2014. Narracyjne formy radiowe jako przykład artystycznych realizacji audiosfery. W: Doliwa, Urszula (red.). *Radio w dobie nowych mediów*. Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, s. 63–80.
- Bachura-Wojtasik, Joanna, i Sygizman, Kinga. 2016. Polskie Radio Łódź. W: Kuca, Paweł, Furman, Wojciech, i Wolny-Zmorzyński, Kazimierz (red.). *Radio regionalne w Polsce*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, s. 133–140.
- Białek, Monika. 2010. *Polski reportaż radiowy. Wybrane zagadnienia*. Poznań – Opole: Scriptorium.
- Kapuściński, Ryszard. 2004. *Autoportret reportera*. Kraków: Znak.
- Klimczak, Kinga. 2011. *Reportaże radiowe o krzywdzie i cierpieniu*. Łódź: Primum Verbum.
- Klimczak, Kinga. 2015. Łódź jako temat regionalnego reportażu radiowego. *Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica*, 3 (29), s. 53–65.
- Kowalczyk, Ryszard. 2011. Miejsce i rola mediów lokalnych we współczesnym społeczeństwie informacyjnym (refleksje medioznawcze). *Środkowoeuropejskie Studia Polityczne*, 1, s. 65–80.
- Michalak, Katarzyna. 2007. *Od pierwszego wejrzenia, czyli moje sposoby przeprowadzania wywiadów*. [Wykład wygłoszony podczas Seminarium Reportażu. Kazimierz Dolny, 22 października. Nagranie z archiwum autorki artykułu].
- Michalak, Katarzyna. 2010. [Wykład wygłoszony podczas konferencji „Radio a społeczeństwo. Radio and Society”. Lublin, 12–13 kwietnia. Nagranie z archiwum autorki artykułu].
- Michalak, Katarzyna, i Sekudewicz, Anna. 2008. *Dramaturgia w dokumencie i reportażu radiowym*. [Wykład wygłoszony podczas Seminarium Reportażu. Kazimierz Dolny, 28 października. Nagranie z archiwum autorki artykułu].
- Sikorzanka, Joanna. 2005. Sztuka reportażu radiowego – mikrokosmos dźwięków. *Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica*, 7, s. 29–37.
- Sikorzanka, Joanna. 2015. Konstelacja Limanka. *Arterie*, 2, s. 114–122.
- Sikorzanka, Joanna. 2016. Bramy. *Arterie*, 1, s. 76–85.
- Sikorzanka, Joanna. 2017. Abramka – ulica cudów. *Miasto Ł*, 3 (34), s. 8–9.
- Sojak, Radosław. 2010. Jakość debaty publicznej w Polsce – najważniejsze bariery. W: Szomburg, Jan (red.). *Jak poprawić komunikację i dialog Polaków? V Kongres Obywatelski*. Gdańsk: Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, s. 25–33.
- Tuwim, Julian. 1922. *Chrystus miasta*. W: Tuwim, Julian. *Czyhanie na Boga*. Warszawa: Ignis.

Streszczenie

Tekst traktuje o reportażach radiowych dziennikarki Polskiego Radia Łódź, Joanny Sikorzanki. Zakochana w rodzinnym mieście, z mikrofonem przemierza ona jego „ciemne” ulice i próbuje dźwiękiem oddać ich koloryt. Celem autorki artykułu jest omówienie cyklu audycji opowiadających o ulicy Tuwima, Włókienniczej, Rybnej, Limanowskiego i Abramowskiego. Autorka przedstawia tematykę kolejnych reportażów, ale przede wszystkim stara się ukazać właściwą Sikorzance poetykę przekazu. W tekście poddano analizie typową dla reportażystki technikę pracy – sposób rejestrowania dźwięków, rozmawiania z bohaterami oraz komponowania audycji.

The Dark Side of the City: Łódź in Radio Documentary by Joanna Sikorzanka

Summary

The text describes the radio documentary of Joanna Sikorzanka, a journalist of Polish Radio Łódź. In love with her hometown, Sikorzanka travels through the “dark” streets of the city with a microphone and tries to capture their climate using sounds. The aim of the author of this article is to discuss a series about the “dark” streets of Łódź – Tuwima Street, Włokiennicza Street, Rybna Street, Limanowskiego Street and Abramowskiego Street. The author presents the topic of the broadcasts while showing the poetics of the documentaries in the style of Sikorzanka. In the text, the radio technique typical for the reporter is discussed – the way she records sounds, talks with characters and composes the whole broadcast.

